

ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

RIMIFON, PYCAZIDE
 100 tabletek £ 0.14.0
 10 gr. Streptomycyny £ 2. 4.0
 3 mil. jedn. penicyliny olej. £ 0.15.0
 CENY Z PRZESYŁKĄ DO POLSKI
 W Y S Y Ł A
APEKA GRABOWSKIEGO
 187, Draycott Avenue, London, S. W. 3.
 Telefon: KENSington 0750.

Przekład Ks. Jakuba Wujka, T.J.
PISMO ŚWIĘTO
Starego Przymierza
 Stron 1122, twarda okładka.
 Cena 2.2.6. z przesyłką 2.3.0
 Do nabycia:
VERITAS FOUND. PUBL. CENTRE,
 12, Praed Mews, London, W. 2.

ROK VI. LONDYN, 21 WRZESNIA 1952 R. Nr 35 (274)

WNIEBOWZİĘCIE W CHARTRES

W Rambouillet kończy się ten tryonny i Rambouillet mienią się jak cekiny paryskiej sukni. Przepływają przez horyzont, jak wertowane pospiesznie pergminy, zapisane do spodu historią i popstrzone dopiskami na marginesach. Pałac wersalski wznosi się nad nimi jakby dopiero co zdumchnięta przez dzieje swieca. Za Rambouillet zaczyna się szara procesja. Epernon, Maintenon, Vovray i te inne skulone stacyjki kroczą jedna za drugą, jak babulinki okutane w chusty i jak staruszkowie wyschnięci z gołymi głowami i zawężoną jak ręce w pacierzcu grdyką. Kroczą ku Chartres.

Katedra stoi na pagórze, jak oltarz Starego Testamentu. Z ołtarza tego świeciła kralnie Beauce i Francji oliwny stosem siedmiokrotnych pożarów. Po pierwsze zapalona pochodnią Hunalda, księcia Akwitani w roku Pańskim 743. Po wtore obrocona w pipiół zagwiami dunskich piratów latem roku 858. Po trzecie i czwarte w latach 962 i 1020. Po piąte po upływie dalszych lat dziesięciu, po szóste spalona razem z miastem w roku 1134, po siódme w lat szesćdziesiąt po temu. Zsypał na nią Pan ogień z niebosów, jakby nie rad jej ostatecznej piękności. Nazajutrz po każdym ogniu póki co mrowiło się wzgórze katedralne, majstrowie brali swe miary, cieśle strugali ciosy, a kamień przyskał pod dętymi. Nie dość wciąż było Panu urody katedry w Chartres. Umiałwał sobie to miejsce i oddał jej swej Rodzicielce.

Więc Chartres jest jednym z ziemskich księstw Dziewicy i Matki. Katedrę wzniesił i ozdobił mistrzowie kamiennicy i snycerze, ale na rzeźby, kamienie i majstrów łożył lud. Nie dla pychy; z nabożeństwa. Szczególnie nabożeństwo miał lud Chartres dla Dziewicy-Matki. Podobno kupcy żydowscy natchnęli Gallow z Chartres prorocem Eliasza o Jej postaniu. Tak to ziemia naturaliter christiana jeszcze przed przyjściem Chrystusa czciła Jego Matkę — Virgo Paritura — obok studni, w której kilka wieków później zginęli pierwsi gallicy mężczyźni za wiarę.

Może zdola sobie wyobrazić, co to znaczy, iż Chrystus Pan wstąpił na niebios a Panna Maria została wniebowzięta. Bo wsak przejście z czasu i miejsca do wieczności, to nie zmiłna punktu geograficznego czy nawet kosmicznego i obrotu chwili historycznej. To są fakty dostępne człowiekowi tylko przez Wiarę, która jest ponad nauką, ponad wiedzą, ponad filozofią i ponad teologią.

Otóż katedra w Chartres jest dziełem Wiary. Teodor, biskup transjordańskiej Petry, zapisał około roku 500: „Raz do roku świętujemy dzień Matki Bożej”. W jednym zaś z klasztorów palestyńskich znaleziono zapis ormiański, świadczący, iż co najmniej już w wieku V dniem poświęconym Marii był 15 sierpnia. Trudno dobrać, czy był to dzień pamiętki urodzin, czy zaśnięcia Matki Bożej. W każdym razie ośrodkiem uroczystości sierpniowych było najpierw miejsce w pół drogi między Jerozolimą a Betlehem, gdzie świątynię wystawiła rzymska matrona Ikelia, a później Gethsemani, gdzie po dziś dzień poboczna tradycja upamiętnia grób Panny Marii.

Epifaniusz z koncem tegoż wieku zapisał, iż milczenie o losach pośmiertnych Marii oznacza cud tak wielki, iż lepiej o nim zamilczeć. Z początkiem VI wieku uroczystości ku czci Wniebowzięcia odbywały się już regularnie w bazylice Gethsemani i gdzie indziej w Azji Mniejszej, Egipcie i Mezopotamii. Dniem świętą był 15 sierpnia.

Wniebowzięcie nie było wymyśłem wiernych ani teologów. Kościół nie definiował tego dogmatu, gdyż pierwsze wieki wypelnione były rozważaniami o tajemnicy Wcielienia i Boskiej naturze Chrystusa. Uznał za celowe ogłoszenie dogmatu w roku 1950, w epoce szalenstwa materializmu. Objawienie zamknięte się w dniu Wniebowstąpienia, Kościół nie dodał do praw obywateli przez dwadzieścia wieków ani joty, rozwijając je tylko, objaśniając i tłumacząc. Lecz Chrystus Pan zapewnił Apostołów: „Lecz Pocieszyciel on, Duch Święty, którego posle Ojciec w imieniu moim, on-ci was nauczy wszystkiego i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedziałem.” (Jan 14, 26). Otóż w depreczyce Objawienia znajdowało się również Wniebowzięcie Panny Marii. Kościół uznał po wielu wiekach czci Wniebowziętej, iż prawda ta jest nienaruszalną częścią wiary i nauki o naszym zbawieniu, warunkiem pełni naszej wiary. Sw. Albert Wielki nazwał Marię „Pomocnicą Zbawienia”, zaś terminem filozoficznym „wtórna jego sprawca przyczyna”. Panna Maria stała się drugą Ewą, która naprawiła grzech pierwszej pokornym „Fiat” i wiarą we wszechmoc Boga.

Tradycja chrześcijańska zresztą głosiła, iż nie tylko Panna Maria, ale i św. Jan, jej ziemski opiekun, zostali wzięci z duszą i ciałem do nieba, a także ci sprawiedliwi, którzy zmartwychwstali w Wielki Piątek. Z wielką gorącością głosił Wniebowzięcie Panny Marii a także sw. Jana Ewangelista Fulbert, biskup Chartres, który też wznosił nową katedrę w XI wieku, której resztki po pożarze przechowały się po dziś dzień.

Do liturgii rzymskiej Wniebowzięcie weszło — pod wpływem bizantyjskim — w połowie VII stulecia, a w imperium frankońskim wprowadzone zostało do kalendarza świąt chrześcijańskich, pod datą 15 sierpnia, przez synod w Mayence w r. 813. W naszym kraju było tak niesporną częścią kultu, iż pierwsza bazylika polska w Gniesznie założona została pod wezwaniem Wniebowzięcia. Teksty liturgiczne rzymskie, bizantyjskie i gockie na uroczystości Wniebowzięcia łączą je z dogmatami Macierzyństwa i Dziewictwa. Część Bogurodzicy stała się w ciągu dziejów jakby sprawdzianem czci Boga. Tam, gdzie przestają czcić Marię, rzycho zamiera i cześć Boga. Odrodzenie zaś wiary u ludów zaczyna się od czci Marii.

Witrażach Chartres są takie pospolite, jak ludzi żywych, patrzących na nie. Tak jak i na tryptyku malarzackim Wita Stwosza są to ludzie prości. Człowiek wieków średnich nie wstydział się swego człowieczeństwa i nie przeaniał go. Nie odpychała go niezmiernie piękność Świętych. Jednoczył się z nimi łatwiej, gdyż było mu do nich bliżej. Obcował ze Świętymi i duszą i ciałem. Cenil sobie za to piękno duszy i ludzkie.

Wszystkim szukałam odpowiedzienia i w dziedziczu Pańskim mieszkać będę. Tedy przykazał i rzeki mi Stworzyciel wszechrzeczy, a który mnie stworzył, odpoczął w przybytku moim i rzeki mi: mieszkać w Jakubie, a w Izraelu weźmij dziedziczo, a między wybranymi imi rozpuszcz korzenie. I tak w Sjonie jestem utwierdzona, a w mieście świętym także odpoczywałam, a w Jeruzalem wladza moja. I rozkorzeniałam się w zacnym narodzie i w dziele Boga mego dziedziczo Jego, a w pełni świętych udział moim. Wyniesionam wzgórze jak drzewo cedrowe na Libanie, a jako cyprys na gorze Syjonie. Wywyższam się jako palma w Kades, jako szczepienie róży w Jericho. Jako piękna oliwa na polu, a jako jawor jestem podwyższona nad wodą na ulicach. Jako cynamon i balsam wonny wydałam wonność. Jako mirra wyborna dałam słodkość wonności.

trze, miejsce jacyś, cechmistrze, wreszcie tłum ludzi urodzonych i szpetnych, przeważnie szpetnych, a to z bielmem na oku, to zgarbionych, niewyrosłych, ludzi po prostu, jakże podobnych do tych z odrzwi, kolumn i murów katedry. Szli w miasto rozsypanych się dómków, omszanych studziń, mostków garbatych nad zaplesniałą Eure, stawideł przegniłych, wydeptanych schodów i pustych uliczek, zawstydzeni swymi pieśniami wobec kryształowej harmoniki dzwo-

Skąd się wzięło wśród rzeźb na katedrze tyle zwierząt? Chimery i demony, to rozumieli. To cwe zle duchy, które na zgubę dusz ludzkich błąkały się po świecie. Bez wątpienia dużą rolę w dekoracji katedr średniowiecza odegrała Apokalipsa, w której n. p. zjawiała się szarancze, których kształt jest „podobny koniom zgotowanym do bitwy, a na głowach ich jakoby korony podobne złotu, a twarze ich jako twarze ludzkie” lub konie, których głowy były „jako głowy lwie, a z gęby ich wychodził ogień i dym i siarka” albo bestia „podobna ryśowi, a nogi jej jako niedźwiedzia, a gęba jej jako gęba lwia”. Ale skądże nagle na przykład przesmuto osioł grający na woli?

To pewnie, że człowiek średniowieczny nie wywyższał się jeszcze tak bardzo nad zwierzęta. Odnajdywał w nich cząstkę siebie. Zwierzę było wówczas przyrodziem człowieka, a nie zrywem przedmiotem. Człowiek uczył się niejednemu od zwierząt i nieraz się na nich wzorował. Zwierzęta kształciły ludzką charakter.

Procesja wróciła do katedry. Nie dość by ciągle ludowi nabożeństwa. Cisnął się do krypty, padał na kolana, błagał Boga w modlitwie neutrudzonej, choć już witraże zachodziły dukatowym złotem.

Z takiej to właśnie pobożności wyrosła katedra w Chartres.

Pisarze często upraszają sobie opisy budowy katedr średniowiecznych, przypisując je jakimś mistycznym porzywom mas. Otóż katedry są dziełami sztuki, pełnymi niedościgłych tajemniczezmiosia. Budowali je wprawni mistrzowie, świątli architekci. Siłą ich była nie tylko wiara; wiedza w równym stopniu. W owych czasach istniała rodzowa tradycja sztuki i rzemiosła, najlepsza gwarantka umiejętności. Od maleńkości zaprawiali się przyszy architekci w pracowni ojca i dziada.

Architekci, snycerze i witrażnicy Chartres nie wyskokyli ani zadnej Muzeje z glicy ani nie wyszli prosto z krzywych domków nad Eurą. Przybyli to prawdopodobnie z opactwa St. Denis, gdzie narodził się gotyk. Przedtem zapewne budowali w Burgundii i Languedoc, a Chartres przyciągnęło ich na dłużej. W Chartres też powstała szkoła budownictwa kościelnego, której rozkwit przypada na drugą połowę wieku XII i pierwszą XIII. W owe czasy budowniczo wie wynajmowali się na całe życie.

Rzeźby Chartres otwierają okres świetności gotyckiej rzeźby. Witraże natomiast są już szczytami sztuki witrażniczej. Rzeźby zgodnie z tradycją artystyczną zastępy są w hieratycznym bezbruchu. Ale w wyrazie trzeciordznych postaci, zwłaszcza w ekspresji demonów i zwierząt, zaczyna się ruch i ożywienie, jakby mroz konwencji zaczął puszczać pod promieniami sztuki.

Witraże Chartres pozostają ciągle tajemniczą dla artystów i historyków. Nie tylko wiele ich scen i postaci jest dla współczesnych nieczytelnymi, ale zagadką pozostaje również ich technika, ich niepowtarzalny dóbór i produkcja szkła i barwników.

Jedną z ważnych przyczyn urody katedry w Chartres jest żywość jej sztuki. Wszystko to jest inne, niż dyktują architektoniczne prawidła; wszystko posiada zwichniętą w sposób nie do naśladowania kompozycję, jak choćby te dwie

BRONISŁAW PRZYŁUSKI

H I O B

MISTERIUM WEDŁUG PISMA ŚWIĘTEGO UŁOŻONE

SPRAWA

CHÓR
(na kondygnacji najwyższej)
Kyrie Eleison, Chryste Eleison,
Kyrie Eleison, Chryste Eleison,
Kyrie Eleison, Chryste Eleison,
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas!

JEDEN Z CHÓRU

Ojcze z nieba, Boże,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!
JEDEN Z CHÓRU
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

JEDEN Z CHÓRU

Duchu święty, Boże,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!
JEDEN Z CHÓRU
święta Trójco, Jedyny Boże,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

DRUGI Z CHÓRU

Boże opuszczonych,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

DRUGI Z CHÓRU

Boże samotnych i udręczonych,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

DRUGI Z CHÓRU

Boże szczyrych, Boże prostych i bojących się Boga,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

TRZECI Z CHÓRU

Boże Abrahamów,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

TRZECI Z CHÓRU

Boże Izaaków,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

TRZECI Z CHÓRU

Boże Jakubów,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

DRUGI Z CHÓRU

Boże Hiobów,
CHÓR
Zmiłuj się nad nami!

TRZECI Z CHÓRU

Zmiłuj się nad nami!
Zmiłuj się nad samotnymi,
CHÓR
Zmiłuj się nad prostymi,
I
Zmiłuj się nad szczyrymi,
III
Zmiłuj się nad bojącymi się Boga,
II
Zmiłuj się nad odступującymi od złego!

JEDEN Z CHÓRU

Kyrie Eleison,
CHÓR
Chryste, Eleison,
JEDEN Z CHÓRU
Kyrie Eleison,
CHÓR
Chryste Eleison *(cichnie)*.

SPRAWA

OPOWIADACZ
(czytający Pismo)
Był w ziemi Hus mąż imieniem Hiob.

PIERWSZY Z CHÓRU

A był to mąż szczyry i prosty
DRUGI Z CHÓRU
I bojący się Boga
TRZECI Z CHÓRU
I odступujący od złego.

OPOWIADACZ

I narodziło mu się siedmiu synów i trzy córki. A majętność jego była siedem tysięcy owiec i trzy tysiące wielbłądów, pięćset też jarezm wołów i pięćset oslic i czeladzi bardzo wiele.

TRZEJ Z CHÓRU

I był to mąż wielki między wszystkimi wschodnimi.

OPOWIADACZ

A synowie jego sprawowali uczty wedle domów swych, każdy dnia swego. I posyiali po siostry swoje, aby z nim jadły i piły.

HIOB

A Hiob wstawczy rano, poświęcał dzieci swoje Bogu i modlił się za każde z nich.
CHÓR
Wyrośli synowie moi jako cedry i rozkwitły córki moje jako róże.
Bo poświęciłem Tobie serca ich
I dusze ich oddałem Panu.
Wolaj je tedy po imieniu
A postuśni Ci będą za dni swoich.
I ochraniaj te dzieci jako pisklęta,
Kiedy weselą się i spiewają.
Bo w radości poznają Cię, Panie,
I w piesni ujrzą Cię.
Niech się rozrodzą w plemię wielbiące Boga

OPOWIADACZ

I niech pomnożą chwałę imienia Twego, Niech ufność mają w Tobie
A nieprawości niech obmierzają im, Ale nie folgij im w dobroci Twojej
I w miłosierdziu nie pobłażaj im.
Bo chowałam je na służy Twój
I nauczyłem je imienia Bogoego.
Niech się zlituje Pan nad stadkiem moim
I niech spogląda ufnie z wysokości.
Bo na chwałę Pańską wyrosli synowie moi
I rozkwitły córki moje jako róże.
JEDEN Z CHÓRU
Tak czynił Hiob po wszystkie dni.

TRZEJ Z CHÓRU

Chwała bądź Bogu najwyższemu!
CHÓR
Gloria, gloria in excelsis Deo!

SPRAWA

GŁOS NIEWIDZIALNEGO
Szatanie, skąd przychodzisz?

SZATAN *(na kondygnacji najniższej, po lewej, w mroku)*
SZATAN
Okrażylem ziemię i schodziłem ją.

A baczyłeś służę mego, Hioba, że mu nie masz na ziemi podobnego, człowieka szczego i prostego a bojącego się Boga i odступującego od złego?

A czyż to się Hiob darmo Boga boi? Czyś go Ty nie nagrodził i domu jego? Pobłogosławiłeś uczynkom jego i dobytek jego rozrósł się na ziemi.

Ale ściągnij tylko trochę rękę Twoją, a dotknij wszystkiego, co ma, czy Ci w oczy bluźnić nie będzie?

GŁOS
Oto wszystko, co ma, jest w ręce twojej — jeno na niego nie ściągaj twej ręki.

SZATAN *(znika)*

CHÓR

(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraził szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

GŁOS NIEWIDZIALNEGO
Szatanie, skąd przychodzisz?

SZATAN *(na kondygnacji najniższej, po lewej, w mroku)*
SZATAN
Okrażylem ziemię i schodziłem ją.

A baczyłeś służę mego, Hioba, że mu nie masz na ziemi podobnego, człowieka szczego i prostego a bojącego się Boga i odступującego od złego?

A czyż to się Hiob darmo Boga boi? Czyś go Ty nie nagrodził i domu jego? Pobłogosławiłeś uczynkom jego i dobytek jego rozrósł się na ziemi.

Ale ściągnij tylko trochę rękę Twoją, a dotknij wszystkiego, co ma, czy Ci w oczy bluźnić nie będzie?

GŁOS
Oto wszystko, co ma, jest w ręce twojej — jeno na niego nie ściągaj twej ręki.

SZATAN *(znika)*

CHÓR

(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

GŁOS NIEWIDZIALNEGO
Skąd przychodzisz?

SZATAN *(na kondygnacji najniższej)*
SZATAN
Okrażylem ziemię i schodziłem ją.

A baczyłeś służę mego, Hiobowi, któremu nie masz podobnego na ziemi, męża szczego i prostego a bojącego się Boga i odступującego od złego? I jeszcze zachowującego niewinność?

A przypatrzyłeś się słudze memu, Hiobowi, któremu nie masz podobnego na ziemi, męża szczego i prostego a bojącego się Boga i odступującego od złego? I jeszcze zachowującego niewinność?

Ale ściągnij tylko rękę swoją a dotknij ciała i kości jego, a wtedy ujrzysz, że ci w oczy bluźnić będzie.

Oto — jest już w ręce twojej! Ale duszy jego nie tknij — jeno ciała!

GŁOS
A tyś mnie pobudził przeciw niemu, żeby go trapił bez przyczyny?

SZATAN
Wszystko odda człowiek, żeby samego siebie ratować,
Ale ściągnij tylko rękę swoją a dotknij ciała i kości jego, a wtedy ujrzysz, że ci w oczy bluźnić będzie.

GŁOS
Oto wszystko, co ma, jest w ręce twojej — jeno na niego nie ściągaj twej ręki.

SZATAN *(znika)*

CHÓR

(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

CHÓR
(Psalm CXVI)
Chwalcie Pana wszyscy poganie,
Wszystkie narody, wszyscy ziemianie,
Bo miłosierdzie Pańskie czeka cię, człowieku
I prawda Pańska trwa po wieki wieków.
Alleluja!

SPRAWA

OPOWIADACZ
I zaraz szatan Hioba wrzodem bardzo złym od stopy aż do wierzchu głowy jego, a on ropę skorupą oskrobywał, siedząc na gnoju.
I rzekła mu żona jego:
ZONA
Hiobie, brudny nędzarzu, czy trwasz jeszcze w prostocie twojej?
HIOB
Trwam, jako trwałem.
ZONA
To błogosław Boga, a umrzyj!
HIOB
żono moja, jako szalona rzełaś.
Jeśliśmy przyjęli dobrą z ręki Bożej, czemu byśmy i złego przyjąć nie mieli?
ZONA
Wiem, co mówię i powiem ci: błogosław Bogu a umrzyj, umrzyj!

SPRAWA

Bo ja bogaty niegdyś, dziś starty na proch
jestem.
Oblicze moje spuchło od płaczu
a ziemia zroszona jest krwią moją.
Ziemia, ziemia, nie ukrywaj krwi mojej.
Oto w niebie świadka mam, który mnie
zna.
Nasміwają się ze mnie przyjaciele moi,
Ale oko moje wraca się ku Bogu,
Aby rozszedł mnie i onych.
Oby tak mogli prawować się mąż z Bogiem,
Jak się prawuje syn człowieczy z towar-
zyszami swymi.
Bo lata mijają a ja idę ścieżką, z której
powrotu nie ma.
Zapomną nawet ludzie imienia mego,
A odpocznienie moje i łóżę moje—to grób.

BALDAD

Nie pogardzaj nami, Hobbie, w mowie
twojej.
Ty, który traćsz duszę swą i pamiętka
po tobie zginię,
Bo bezbożny jesteś, Hiobbie i pyszny i od
Boga daleki.

HIOB

Nie trapić mnie mowami waszymi i nie
znieważajcie mnie!
Teraz chyba widzicie, że mnie Bóg nie-
równym sądem utrafił i ginę jako wy-
wane drzewo bez nadziei.
Zmłujcie się nade mną, zmłujcie chociaż
wy, bo mnie ręka Pańska dotknęła.
A zapiszcie mowy moje i wyrzycie rylcem
na skale.
Wiem bowiem, że Odkupiciel mój żyje,
A w dzień ostateczny powstanę z ziemi
i znów obleczone będę w skórę i w ciele
moim oglądać będę Boga mego.
I nie przesładujcie mnie, a idźcie, bo
przyjdzie dzień, który dniem sądu nad
wami będzie.

SOFAR

Słuchałem sprawy twojej i odpowiem ci,
że chwala niebożnego krótka jest, bo
gniótł i obrażał ubogich i nie nasyci się
brzuch jego, a gdy będzie miał, czego po-
żądał, zatrzymać nie będzie mógł.
I nie ucieknie i nie skryje się.
Odkryją niebosza nieprawości jego
i ziemia powstanie przeciw niemu.
Ten ci jest u Boga dział człowieka nie-
zbożnego.

HIOB

Śmiecie się z mowy mojej, albo połączcie
palec na ustach waszych, bo gdy wspo-
minam to, co powiem zaraz, lekam się i
drżę.
Czemż to bezbożni żyją, czemu cieszą
się bogactwami swymi?
Domy ich bezpieczne i spokojne a dzia-
tki ich wesela się i na arfach grają.
A do Boga mówią: Idź precz — cóż Ty
pomiesz nam, Wiekuisty, choćbyśmy
się do Ciebie domili?
Cóż nam z tego — że im się powodzi
inaczej jako mnie i w dostatku i w czci
do końca pozostają?
Na cóż mi więc gadanie wasze o karach?
Toć prawdy nie masz w słowach waszych.

ELIFAS

Bluźnisz w rozumie swoim i dlatego kłę-
ska spada na cie.
Nawróć się i opamiętaj i mowę Boga
położ na sercu swoim a ozdrowiejesz
i w dostatek opływać będziesz.

HIOB

Gorzka jest mowa moja, wiem i usta
moje pełne łajania.
Ale dziś jeszcze przedłożyę mu sad, aby
mi odpowiedział a ja bym wyrozumiał,
co mi będzie mówić.
Niech przedłoży sprawiedliwość przeciw-
ko mnie, a sąd mój nie do zwycięstwa
będzie.

Pójdę na wschód słońca — nie widać Go,
Na zachód — nie rozumiem Go, jeśli w
iewo — nie uchwyć Go.
A jeśli się obrócę na prawo — nie ujrzę Go.
A jednak On zna drogę moją
i doświadczył mnie, jako złota w ogniu
i dlatego strwożyłem się.
Przed Wszehmogącym nie są zakryte
czasy,
a przeceń ci, co znają Go, nie wiedzą dni
Jego.
Bo jak to jest, że granice przeszył, roze-
brali trzody,
wywrócili drogę, ubogich ludzi nago wy-
puścili,
a dał im Bóg czas do pokuty,
a oni go źle używają: na pychę,
proch i poniżeni.
Oto podnieśli się, jak mniemam na
chwile i nie ostoja się i starci będą na
proch i poniżeni.
A jeśli tak nie jest, któż mi dowiedzie,
zem skłamał?

BALDAD

Moc i strach na niebiosach jest
i nieprzeliczone hufce Pańskie,
A cóż znaczy człowiek przed obliczem
Jego.

HIOB

Czymżeś, Baldadzie, pomocnikiem.
Kogo chcesz uczyć?
Czyżby tego, który wleź w obłokach
swoich,
a mocą Jego sypu niebieskie trzęsa się,
a za sprawą ręki Jego wywiedzion jest
wąż kręty?
O części tylko dróg Jego rzekłem, a gdy-
bysmy
kropki mowy Jego słyszeli, któż by mógł
znieść ogrom
wielkości Jego?
Zyje Bóg, który do gorzkości przywi-
dł
duszę moją,
ale dopóki staje tchu we mnie, nie po-
wiem kłamstwa,
„że winne jest serce moje”.
Bo czyżbym się mógł we Wszehmocnym
kochać
i na każdy czas wzywać Go?
Żelazo z ziemi biorę, a kamień rozpu-
szczony
w miedz się obraca.
A mądrość gdzie bywa znaleziona?
Nie zna człowiek ceny jej,
Bóg bowiem widzi krańce świata i na
wszystko patrzy.
On stanowił dżdżom prawa i drogę bu-
rzom szumiącym.
Widział wtedy mądrość, nagotował ją i
wzbudził
i rzekł człowiekowi:
Bojaźń Boska — to mądrość,
a strzec się złego — to rozum.
Oby mi się wrócić te dni, gdy Wszeh-
mogący był ze mną!
Gdy umywał nogi moje oliwą a wokół
były dzieci moje,
a starsi nawiedzali mnie hołdując.
Gdy byłem ojcem ubogich,
Czekali wtedy zdania mego i pilnie
słuchali milcząca.

Oczekiwali mnie jako deszczu.
I chociaż siedział jako król otoczony
wójsciem,
byłem przecież pocieszycielem smutnych
A teraz śmieję się ze mnie młodszy latami
i obróciłem się im w piosenkę i prypo-
wieścią dla nich jestem,
W niwecz jestem obrócony.
W nocy boleści wiercą kości moje.
Jestem już jako bioto i proch i jako po-
piół.
Wolał do Ciebie, Panie, a nie słuchasz
mnie,
Kłęczę a nie patrzysz na mnie.

Odmieniłeś się dla mnie w okrutnego,
Aria moja gra żalobę a organy moje
płaczą.
Jeśli jest zwiedzone serce moje dla nie-
władności
i jeśli był na zdradzie u drzwi przyja-
ciela mego,
niech będzie żona moja nierządnicą.
Jeśli odmawiał ubogim,
Jeśli jadał sam a nie dał sierocie,
Jeśli gardził ginącym,
Jeśli na niewinnego rękę podniosi,
niech odpadnie ręka moja w stawie
i niech się potamie jako suchy badyl.
Jeśli uważałem złota za siłę,
Jeśli radowałem się upadkiem tego,
który mnie nienawidził,
Jeśli zakrywałem grzech mój,
Jeśli przeciwko mnie ziemia woła a zagony
jej płaczą,
Jeśli trapił oraczków jej,
niech mi się rodzi zamiast pszenicy oset,
a zamiast jęczmienia ciernie!

ELIU

Młody jestem latami, przeto gdyście mó-
wił starsi,
wstydziliem się oznajmić wam zdanie
moje.
Ale, jako widzę, nie są mądzy długo-
wieczni i starsi,
nie zawsze rozumieją sąd, tedy będę mó-
wił. Słuchajcie mnie!
Uważałem, oście odpowiadali i widzę, że
nie masz między wami tego, co by docieki
przyczyny i kto by mógł Hioba ganić.
Ja też nie według słów waszych będę mu
odpowiadał,
nie będę miał względu na osoby wasze,
a Boga z człowiekiem nie będę mieszał.
Bo nie wlem, czy długo trwać będę i czy
mnie rychło
Stworzyciel mój nie weźmie do siebie.
A teraz ty, Hiobbie, słuchaj słów moich.
Boś prawil, że cię Bóg niewinnego karze,
a odpowiem ci,
że większy jest Bóg, niżli człowiek.
A jeśli byś nawrócił się do pokuty,
to ci odpuszcili i weseli się będziesz.
Słuchaj mnie a milcz, bo chcę, żebyś się
okazał sprawiedliwy.
Słuchaj mnie a nauczę cię mądrości.
Bóg odda człowiekowi według uczynków
jego
i nie potępi bez przyczyny.
A tyś, Hiobbie, inaczej, a więc głupio mó-
wił.
I będziesz próbowany do końca, boś przy-
dał ci grzechów swolch bluźnierstwo.
Boś mówił, że ty jesteś sprawiedliwszy
niżli Bóg.
A ja mówię ci, że Stworzyciel sprawied-
liwszy jest,
wielki mocą i sądem i wysławion być nie
może.
Dlatego będą się go bać wszyscy i nie
będą śmieili
patrzeć w oblicze jego, a także i ci, co
się sobie samymi zdają mądrymi.
Bo chwala Jego niezmierzona jest i sple-
wają mu anioły.

CHÓR (na najwyższej kondygnacji)

I rzekł Pan z wichru do Hioba:
Tyż te, Hiobbie, który wikał wyroki mo-
i słowami nieroztropnymi?
Będę się pytał, a ty odpowiadaj mi:
Gdzie był, gdy zakładał fundamenty
ziemi?
Powiedz mi, jeżeli masz rozum!
A czyż to ty po narodzeniu swoim
rozkazał świtanu, aby wstawało
i ukazałeś zoczy młocse jej?
Powiedz mi, jeżeli wiesz wszystko.
Czyż to ty strusia pęd dał

albo koniowi bojowemu siłę i dzielność?
Gdy słyszysz trąbę, kopie ziemię kopytem
pałając i rżąc,
Z daleka czuje wojnę i słowa hetmanów
i szum wojska.
Izali na twoje rozkazy wzbije się orzeł
i na urwistej skale położy gniazdo swoje?
Azali znasz porządek nieba i stanowisz
wpływ jego na ziemię?
Czyż ty dał bieg bardzo gwałtownemu
dżdżowi,
aby szedł deszcz po morzach i na ziemi
bezludną na puszczy.
gdzie żaden człowiek nie mieszka?
Powiedz mi,
A mógłbyś zbliżyć wszystkie gwiazdy w jed-
ną,
a Wielki Wóz niebieski mógłbyś rozerwać?
Mów!
Spierałeś się z Bogiem, Hiobbie, a teraz
uspokoiłeś się.
Strofowałeś mnie, teraz odpowiadaj!

HIOB

Coż mogę Ci odpowiedzieć, Panie mój?
Jedno co mówiem — budajem nie mówię,
a drugie — lepiej bym milczał.
Niemała była mowa moja, bom powie-
dział chiał to,
co przechodziło wiadomość moją.
Słucham ucha słucham Cię.
A teraz oko moje widzi Cię, Boże Wieku-
isty!
I w prochu kajam się przed Tobą.
Bądź miłosciw mi grzesznemu.
Bądź miłosciw mi grzesznemu.

OPOWIADACZ

I rzekł Pan do Hioba i do ludu:

GŁOS

Bacźcie, ludu mój!
Pobłogosławiłem wam przed wiekami
i postanowiłem przymierze moje z wami.
Oto waz starty będzie przez niewiastę
I Zakon ode mnie wyjdzie.
Wydzie różdżka z korzenia Jessego
A kwiat z korzenia jego wyrośnie.
I spocznie na nim Duch Pański.
A będzie sądził On w sprawiedliwości
ubogich
i będzie strofował w prawość z cichymi
na ziemi.
I podniesie chorągiew między narodami.
I zgromadzi wygnańców i rozproszonych
zbierze
od czterech stron świata.
Wzniesiecie ku niebu oczy wasze i spoj-
rzyście na ziemię.
Niebosza jako dym rozpiąną się
A ziemia jako szata zwioteje.
Ale zbawienie moje na wieki będzie.
Elisko jest sprawiedliwy mój.
Wydzie Zbawiciel mój.
Prawdziwie, choroby wasze nosić będzie
i boleści wasze weźmie na siebie
a słońścią jego będziecie zdrowieni.
Ja, Pan czasu swego, prędko to uczynię.

CHÓR ANIOŁÓW

CHRISTUS FACTUS EST.

ARCHANIOŁ

I rzecze Pan:

GŁOS

Ja przywiodę ślepych na drogę, o której
nie wiedzą i ścieżkami, których nie znali
poprowadzę ich.
Uczynię przed nimi ciemność światłością,
A krzywe prostymi.
Oto ja obrócę na was jakby rzekę pokoju
i jakby strumień zalewający chwałę
narodów,
którą ssać będziecie.

Przy piersiach was poniosę i na kolanach
będę się wami pieścić.
Jako matka pieści, tak Ja was pieścić
będę.

A kiedy otworzą się oczy wasze,
rozweseli się serce wasze, a kości wasze
jako trawa zakwitną.
Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?
Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy opusz-
czeni jesteście
a Ja was ochłodzę.
To zaś jest przykazanie moje,
abyście się spoecznie miłowali,
tak, jakem Ja was umiłowal.

HIOB

Pokropisz mię, Panie, hyzopem,
a będę oczyszczony.
Omyjesz mnie, a będę nad śnieg wybie-
lony.

CHÓR ARCHANIELSKI

Asperges me...

S P R A W A

GŁOS (do szatana)

A ty czego tu chcesz w przybytku służi
meego?

SZATAN (milczą)

GŁOS

Widzisz go, tedy — służę mego Hioba,
jaki sprawiedliwy jest i cichego serca,
jako i był przedtem.

SZATAN

Jakimże ma być, skoro najlepsze, co miał,
zachował,
a to duszę swoją — niemiśmiertelną.
Ale oddał mi duszę jego,
a w czcy bliźnić Ci będzie.

GŁOS

Precz szatanie!!
Nie będziesz kuśł Pana Boga twego
A duszy człowieka, która na obraz mój
i podobienstwo jest, bez wolnej a nie-
przymuszonej woli jego nie zdobędziesz
nigdy.

CHÓR ANIOŁÓW

S P R A W A

OPOWIADACZ

I nawrócił się Pan ku Hiobowi pokutują-
cemu
i modłaćmu się za przyjaciół swoich.

DRUGI Z CHÓRU

I przyczynił mu w dwójnasób.
wszystkiego, co miał

OPOWIADACZ

A to porodził mu się synowie i córki.
A majątności jego byia czternaście tysięcy
owiec i sześć tysięcy wielbłądów i ty-
siąc też jarzm wołów i tysiąc osi i czes-
ładzi w dwójnasób.
I nawrócił się ku niemu bracia i krewni
i wszyscy, co go pradtem znali.

TRZECI Z CHÓRU

A Pan błogosławił ostatkom Hioba.

OPOWIADACZ

Zył potem sto i czterdzieści lat i widział
synów swych i synów synów aż do czwar-
tego pokolenia i umarł będąc stary
i pełen dni.

CHÓR

CHWAŁA NA WYSOKOŚCI!!!

(Koniec)

STEFAN ARVAY

SZTUKA JAKO JEZYK

Jacques Maritain powiedział kiedyś,
że przed obrazem bliżsi jeste-
my p r z e z y c i e, a jakże opisują
ze swych doświadczeń mistycy, niż
wrażenia, które dają czytanie po-
wiastki. Dzieło sztuki, według niego,
odbiera widzowi mowę, zawieszając
jakby na moment zdolność rozu-
mowania, by wyzwoleć inne nie słow-
ne władze percepcji. Wazne roz-
różnienie, którego słuszność każdy
może sprawdzić porównując po-
zicm krytyki plastycznej z recen-
zjami z dziedziny literatury. Nie-
wspólnie większa ilość nonsen-
sów, które można wyczytać u pier-
wszych, nie świadczy wcale, że piszą
je ludzie mniej inteligentni: jed-
ynie ich koledzy z branży literackiej
są w szczególności powołani ma-
jąc za przedmiot twórczość rozgry-
wającą się w słowach. Plastyka jest
dziedziną par excellence pozostaw-
ną. Punkt ciężkości jej działania
leży poza zasięgiem tego, co nazy-
wamy inteligencją dyskursywną. I
stad bierze się trudność sformu-
lowania rozsądnej teorii sztuk plas-
tycznych, która by była czymś wię-
cej, niż zbiorem subiektywnych u-
przedzeń. Stad również wywodzi
się brak stosunku do plastyki u
większości z nas, którzyśmy wnie-
śli ze szkoły nie całkiem odpowia-
dające prawdziwie przeświadczenie,
że kultura zawiera się bez reszty w
ramach inteligencji dyskursywnej.

Ciekawe byłoby w tym miejscu
wiedzieć, ilu czytelników mających
za sobą gimnazjum staroklasyczne
słyszało, że Plato zalecał sztuki plas-
tyczne i muzykę jako pierwsze
studium wychowania, twierdząc, że

„gracja i wdzięk, z jaką się poru-
szamy, harmonijne życie, poczucie
moralne nawet, są wynikiem estety-
ki; poczucia rytmu i harmonii”.
Również w rozumowaniu według
niego „estetyczne podejście będzie
najlepsze, bo daje ono człowiekowi
ten instynkt właściwych stosunków
(proporcji), który jest kluczem do
prawdy”. H. Read odkrył, że w An-
glij wiktoriańskiej, kiedy miesz-
czański materializm szalał w naj-
lepsze, ustęp ten w szkołach cyto-
wano wprawdzie, lecz dopiero po
wymianie słów „sztuki plastycznej i
muzyka” na „poezja i literatura”.

Co się nie mieściło w dziedziny
słowno-dyskursywnej, odrzucono
jako balast kłopotliwy przez swą
niewymierność i trudność przekaza-
nywania drugim; żywiono przy
tym nadzieję, że ludzkość w swej
dalszej ewolucji z podobnych prze-
żatyków wyrośnie. Wyrósłszy tym-
czasem z zarozumiałstwa, które
pozwalało na zbytne upraszcza-
nie obrazu świata. Współczesna
psychologia rzuciła dużo nowego
światła na mechanizm naszego ży-
cia wewnętrznego i szkole, która
uczyla nas więcej o logicznych sto-
sunkach między przedmiotami, jak
wzory i prawa, niż o przedmiotach
samy, zaczęto uważać za jedno-
stronną. Krótko mówiąc, myślimy
w słowach i obrazach. Pierwszy ro-
dzaj myślenia ciąży ku logicznej
abstrakcji, drugi ku konkretnej
rzeczywistości. Powinnyśmy rozwi-
jać oba typy wyobraźni a nie jeden
kosztom drugiego. Zachód jest dziś
pod znakiem rehabilitacji wartości
konkretnej wizualności. Nawet język

zdaje się odwracać do nastawienie.
Wyraz „wizja” w naszym języku je-
szcze należy do repertuaru roman-
tycznej krytyki sztuki; angielskie
„vision” oznacza kwalifikację, któ-
rej oczekuje się od meża stanu, do-
wódcy armii czy dyrektora koncer-
nu przemysłowego. Na redukcję
plastyczną mas idą duże środki,
gdyż rozumie się tutaj, że sztuka
była przez wieki wspólnym języ-
kiem ludzkości, który od wieku
XIX przestał być powszechnie ro-
zumiany i że była zarazem źródłem
bogactwa duchowego i wartości
społecznej, przekraczającą daleko
granice filisterskiego pojmowania
sztuki jedynie jako rozrywki.

Ukazała się niedawno w przekła-
dzie angielskim książka Emila Ma-
le'a „Religious Art”, która rzuca-
na te sprawy wyjątkowo dużo świa-
tła. Z punktu widzenia czysto lite-
rackiego jest ona napisana tak
świetnie, że można ją śmiało polec-
ić polskiemu czytelnikowi, który
książki naukowe normalnie z szacu-
nkiem omija.

Male jest dzisiaj autorytetem w
dziedziny studiów sztuki religijnej.
Każdy badacz średniowiecza używa
jego czterech masywnych tomów:
„L'Art religieux du XII siècle en
France”; „L'Art religieux du XIII
siècle en France”; „L'Art religieux
de la fin du moyen âge en France”;
craz „L'Art religieux après le Con-
seil de Trente”. Z nich sam autor
wybrał rozdziały, które uważał za
najbardziej charakterystyczne i
połączył nowym tekstem dając
dwustu stronom obraz wieków śred-
nich i czasów kontrreformacji, je-

śli mniej szczegółowy, to za to fa-
scydująco wyrazisty i sugestywny.
Przyzwycajani jesteśmy od czasów
renesansu do krytyki zaczyna-
jącej się od analizy formy. W szt-
kach plastycznych ma to jeszcze
sens, skoro doceniamy uzasadnienie z racji
ich charakteru, niż w historii
literatury.

Male wychodzi od tematu i mimo
niekonwencjonalności podejścia do-
chodzi do celu świetnie. Przy tym
słowo „ikonografia”, którym okre-
ślamy gałąź Historii Sztuki, zaj-
mująca się tematyką, nie figuruje
ani w tytułach, ani w tekście. Uwa-
ża on, że sztuka jest jedna i niepo-
dzielna; wyodrębnienie formy, tre-
ści i tematu jest dla niego meto-
dologiczną abstrakcją. W miarę
czytania tej książki autor przeko-
nuje nas coraz bardziej do swej
metody. Mimo pozornego podobień-
stwa do zbiorów anegdot i danych
archiwalnych, jakich zostawił po
sobie wiele historycy sztuki w XIX.
szybko orientujemy się, że Male
wprowadzając nas w świat wierceń
i styl życia wieków średnich, rów-
nocześnie odsłania proces powsta-
wania wyobrażeń plastycznych i
ich rozwoju. Robi to w sposób inte-
resujący nawet dla skrajnego for-
malisty, który nigdy nie pamięta,
co obraz przedstawia. Chcę on przy-
tem być jedynie historykiem i nie
sięga po pomoc do antropologii, so-
cjologii czy ekonomii, by wrócić u-
zbrojony w arsenał „izmów”, które
tak często, zamiast wyjaśniać, są
tylko inną nazwą tej samej niewia-
domej. Opisuje materiał a wnioski
z niego zdają się wypływać same.

Jest to klasyczny francuski sposób
dochodzenia do celu po najprost-
szej drodze. Oto przykład:

„Rzeźba we Francji odrodziła się
w XI wieku. Jej rolę jako potężne-
go środka rozprzestrzeniaania myśli
szybko docenili opaci z Cluny, św.
Hugo i Petrus Venerabilis, którzy
zalecali i popierali stosowanie jej
w Akwitaniu, Burgundii, Prowancji
a nawet w Hiszpanii. Jaki dług
wdzięczności winniśmy tym wiel-
kim ludziom? Wierzyli oni w siłę
wartości sztuki. W tym samym czasie,
kiedy św. Bernard obtłukiwał
swe kościoty z wszelkich cudów,
Petrus Venerabilis kazał rzeźbić kapi-
tele i płaskorzeźby nad portalami.
Krasomówstwo żarliwego apostoła
surowego życia nie przekonało Piotra,
że piękno jest niebezpieczne:
widział on w nim raczej, jak św.
Odo uczyl, przeczucie i wyobraź-
nie niebia.

„Ojcowie z Cluny mieli słuszność.
Aby iść drogą wyrzeczenia, jak to
robił św. Bernard, trzeba mieć ży-
cie wewnętrzne niezmiernie bogate;
zwyczajny wierzący potrzebuje
pomocy. Kto może powiedzieć, ilu
ludzi wzruszyły, umocniły na du-
chu, pocieszyły te płaskorzeźby i
kapitele, w których tyle jest wiary i
tak wiele nadziei? Ja, jako jeden z
wielu, czułem się pokrzepiony w
sercu odcyfrowując w przyciśnionym
świecie klastrowym czy pómroku
romanskich kościołów historie pi-
sane w kamieniu.

„Sztuka XII wieku jest przede
wszystkim sztuką zakonną. Nie zna-
czy to oczywiście, że wszyscy arty-
ści byli mnichami; lecz prawie za-

wszystko duchowienstwo klasztorne
dyktowało tematy. W swoich bi-
bliotekach, pełnych iluminowa-
nych manuskryptów, zakonnicy
przechowywali skarby starożytnej
sztuki chrześcijańskiej. Byli oni
stróżami tradycji. Kiedy chcieli od-
zobaczyć swe kościoły, całkiem natu-
ralnie rzekli wzorów w ilustrac-
jach rękopisów, i wygląd minia-
tur tłumaczy zarówno przesadzone,
poskręcane formy rodzące się rze-
źby francuskiej, jak również głąbo-
ko tradycyjny charakter ich tema-
tyki.”

Następuje potem rozdział o mi-
niaturach i sztuce pierwszych wie-
ków ery chrześcijańskiej, w której
ścierały się dwie koncepcje: klas-
yczna grecka i orientalna. Grecy
stali się chrześcijanami, lecz sztuka
ich pozostała pogańska. Idylla, li-
ryzm, elegancja, wdzięk, które ją
charakteryzowały, nie zbyt były
stosowne do ilustracji Pisma święte-
go, Syria i Jeruzolima stworzyły
dopiero hieratyczną i ekspresyjną
zarazem formę, która miała pano-
wać w Kościele ponad tysiąc lat. O-
bydłwie tradycje, hellenistyczna i
syrjsko-orientalna, przechowały
się w rękopisach i pojawiają się
tak jedna, jak i druga na fasadach
katedr średniowiecznych.

Stosunkowo krótko potraktowa-
ny został Suger, opat St. Denis,
ktorego dzieł uważa się za twórcę
gotyku. Między innymi Male pisze
o nim: „Jesteśmy zanadto skłonni
wierzyć, że wielka sztuka wieków
średnich była pracą zbiorową. Idea

(Dokończenie na str. 4)

